

Opowieści "berlinki". Przyjeżdża, tu taki wojażer

sobota, 25 marzec 2017

Zaszedł do pani Marii Franciszki Drewek bez zapowiedzenia i kompletnie jej nie znając, wiąc zaskoczył, o mnie bardzo uroczyste przywitanie. Uroczycie ubrane dzieci pani Marii, wnuki i prawnuki, uroczycie i...ce pokoje. Uroczyste powitanie, choć z pewnością... do... niepewności.

p { margin-bottom: 0.21cm; }a:link { }

Â

Â Po chwili okazało się, że rodzina czeka na gościa z Kanady. Cóż, zdarzają się takie sytuacje. Ale przez moment poczułem się mile powitany, więc wyglądam na Kanadyjczyka.

Maria Franciszka Drewek urodziła się 16 lipca 1905 roku w powiecie Nowowieckim. Za matkę wyszła za Antoniego Dreweka Konigortu koło Rytyla.

„Tutaj przyszedłem w 1929 roku, w czerwcu” mówił, a „Tu matkę kupił, sklep” karczmę. W tym widać nie rozmawiamy... Jaka była w czasach Czarna Woda? Po lewej stronie, patrząc od Czerska, stało 7 domów. To te czerwone domki z cegły. Nie było zbyt wiele w tak zwanej starej Czarnej Wodzie (przy ulicy wiodącej na Zimne Źródło). Tam ulica ciągnęła się bardzo daleko, ale stało przy niej 4-5 domów, a za nimi już nic, pustka. W sumie ze starych mieszkańców. Zakład pracy? Dwa tartaki, młyn, leśniczówka, szkoła, gdzie pracowało dwóch nauczycieli. Kierownikiem Leon Czapiewski. No i dworzec kolejowy „duży”, nawet bardzo. A to z tego względu, że przejeżdżały tu dwa pociągi po dwóch torach pociągów pieszych. W dwóch kolejowych domach mieszkało wielu kolejarzy. Berlinka? Najpierw bruk, potem asfalt.

Kiedy bardzo ważny dworzec kolejowy w Czarnej Wodzie dzisiaj jest w kiepskim stanie. Przy kasach jakiś dowcipniś wywiesił, „ogłoszenia parafialne”. Widok od strony parku

Pani Maria chętnie opowiadała o karczmie. Jej matka, Antoni, kupił ją w 1927 roku od niejakiego Cysewskiego. Interesowała się dobrze kręciła, gdy w 1937 roku Maria i Antoni kupili drugą karczmę, od Szalbracikowskiego, która naprzeciwko pod drugiej stronie szosy (tam widać Piotr Drewek ma szkółkę ogrodniczą... „zantowano w 2003 r.”). Te stała strzecha, gdzie Antoni wynajmował mieszkania. W zamian za mieszkanie ludzie pomagali mu w ogrodzie. Drewekowie kupili 6 hektarów ziemi. Reasumując, zaczęli od sklepu, a przed wojną mieli dwa, oberżę i dwa budynki murowane. Karczma za sklepem istniała, a jeszcze po wojnie pod nazwą... „Oberża z wyszynkiem i skąd kolonialny”.

Antoni Drewek miał gołową do interesów. Zajmował się handlem. Dużo towarów sprowadzał z Gdańska. Na pierwszym miejscu leżące.

Po przedwojennej oberży została, ten sztyl i sklepowa kasa

Czarna Woda. Dziśki wychylił...

Piotr Zygmunt Kosiński: Istne przystanki w gonitwie czasu.... dla mnie bomba... Józef Landowski: Tak ten wiadukt kolejowy ma lico z cegły..

„Przyjeżdża taki wojażer i pyta, ile chcemy ich mieć. I przywołał ledzie kolej..., w beczkach. Władka sprowadzał z monopolu w Starogardzie, a markowe trunki z Grudziądza. Sery z mleczarni. Sporo towarów sprowadzał, widać nie kolej..., pod zamknięciem. Sam do Tucholi jeździł, furmanką..., po zbożach, szrot - pasze dla zwierząt, nafta, chleb.

Wyjeżdżała noc... Maria robiła mu kanapki. Zimno..., zdarzało się, zamarzała. Zamarzała, chleb. Klienci, z Czarnej Lubik i Huty Kalnej, przeważnie brali towar „na księżyc”. Sklep był duży. Pracowała w nim dwie osoby „pani M” Antoniego siostra. Niby mieszkało niewielu ludzi, a z konkurencją... walczyła, o siebie jak dzisiaj.

„Kiedy ja tu przyszedłem, to tu był sklep, który kupił, mój matka, a po drugiej stronie szosy stał, drugi, Szalbracikowski dwa spożywcze w starej Czarnej Wodzie. Ale po naszym przyjeździe tamte sklepy splajtowały. Wszystko splajtowało, tylko my zostaliśmy.

Przejeżdżają...cy tam Niemcy do karczmy nie wstępowali. Zresztą... przejeżdżała, o ich niewielu, mniej niż dziećmi na dzień. Przejeżdżali, gdy tartak w Czarnej Wodzie był, niemiecki.

W 1939 roku Antoni poszedł do wojska. Podczas kampanii wrześniowej Niemcy wzięli go do niewoli. Miała troje dzieci.

„Niemcy przyszedli i powiedzieli, że w tym powiecie nie ma dla nas miejsca i że mamy się przeprowadzić. Zabrali, nas

siebie ojca brat, do Mylofu koÅ, o Rytla...

Antoni byÅ, ruchliwy, pracowity, moÅ¼e dlatego, Å¼e byÅ, najmÅ, odszy z dwunastu. MiaÅ, 2 latka, gdy umarÅ, mu ojciec. Przez kilka lat po wojnie Antoni i Maria Drewkowie prÅ³bowali coÅ³ jeszcze uratowaÅ³ z tego przedwojennego majÅ...tku. Sklep spoÅ¼ywczo-kolonialny z wyszynkiem istniaÅ, do 1948 roku, a potem nastaÅ, czas domiarÅ³w - takie podatki nakÅ, adali, Å¼e trzeba byÅ, o zlikwidowaÅ³ sklep. No i kontrole, kontrole, kontrole. WszÅ™dzie wÅ™szyli i szukali nielegalnego handlu. W koÅ,,cu w miejsce sklepu kolonialnego powstaÅ, sklep GS Samopomoc ChÅ, opska, w ktÅ³rym Maria pracowaÅ, a jako ekspedientka. To wtedy zaczÅ™li budowaÅ³ FabrykÅ™ PiÅ³, yt PiÅ³, niowych.

â€“ W 1949 roku juÅ¼ nas udusili, a naszÅ... ziemniÅ™ czÅ™ciowo zabrali pod jej budowÅ™. Zabrali 3 hektary. Na tej naszej stojÅ... trzy pierwsze zakÅ, adowe domy. W zamian dali kawaÅ, ek Å, Å...ki. Po co ona? PÅ, aciliÅ³my tylko niepotrzebne podatki

28.05.2003 - "Kociewiak"

Å
Å
Å